

Sopuch, Kazimierz

Stanisław Pajka daje przykład

Rocznik Mazowiecki 22, 193-194

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Pajka daje przykład

W recenzji monumentalnego dzieła Stanisława Pajki *Słownik biograficzny kurpiowszczyzny XX wieku* napisałem, że stworzył je człowiek nietuzinkowy i że o nim też pewnie już ktoś kompletuje dane, by je w równie grubym dziele pomieścić. Nie wiedziałem wtedy, że dr Pajka już sam o sobie takie dzieło tworzy, dając innym przykład, by nie odchodzili do „lepszycy światów”, nie zostawiając po sobie widomego śladu. Tytuł temu dziełu dał też bardzo trafny – *Na drogach życia*. Na tych drogach Staszek zostawił bardzo widoczny, odcisnięty mocną stopą i jednoznacznie określony ślad, który będzie trwał. Dzieło to zostało wydane starannie – bez poskąpienia grosza – przez Związek Kurpiów, który autor współtworzył i hołubił jak własne dziecko.

Patrzę na fotografię Autora, zamieszczoną na początku książki – na twarzy lekki uśmiech, trochę sceptyczny, trochę niepewny, jakby z zastanowieniem, czy warto uśmiechać się do tego świata, który niebawem (a któż z nas wie, kiedy?) przyjdzie opuścić i przenieść się do lepszycy, w który Stanisław Pajka wierzy z całej duszy, a można by powiedzieć, że i z całego rozumu, gdyby się rozumem wierzyło. Choć z treści dzieła wynika, że Staszek wyznaje tomistyczną zasadę, iż filozofia jest służką teologii. Dlatego tak dużo w książce odniesień do religii przodków, która ukształtowała i nadała kierunek życiu Autora. Twarz to pogodna, a skierowane w dół oczy świadczą o realizmie życiowym, właśnie owym twardym stąpieniu po ziemi, a wtedy łatwiej, bo mocniej można będzie się odbić do lepszycy świata. Widać, że jest to człowiek spełniony, pewny swego, który ma świadomość tego, ile dokonał i dokąd odchodzi. Chciałoby się napisać: typowy „Polak-katolik” i pisząc to, nadając temu określeniu jak najbardziej pozytywny wymiar.

Dalej w książce jest napisane to, co powinno być napisane: jest odtworzona z pamięci droga życiowa Autora, a więc rodzice, żona, edukacja i praca zawodowa. To, co potrzebne, by „wyrósł na porządnycy człowieka”. No i pasja życiowa – badanie rzeczywistości. Wszystko jest tu jak należy – dokładnie wymienione, uporządkowane i udokumentowane, wplecione w świat społeczny, pośród którego żył i który najpierw Go ukształtował, a potem On sam mógł i chciał ten świat kształtować. A w tym szlachetnym działaniu pomagali mu inni, też starannie wymienieni z imienia i nazwiska, a niekiedy i z profesji. Staszek jest z wykształcenia pedagogiem i socjologiem, dobrze więc wie, ile dają człowiekowi inni ludzie, ile można od nich otrzymać i ile można im dać.

A na końcu znajdujemy próbę uogólnienia – od dzieciństwa aż „po życia kres”. Jest i zamykająca *coda* – spojrzenie na swoje życie z góry, poprzez to, co nas przekracza, co nas pcha w inne światy, w transcendencję. Takie spojrzenie daje Autorowi pewność, że „nie na próżno żył”, swoiste *exegi monumentum*, puszkowski pomnik *nie trudem rąk ciosany*. Szczęśliwi, którzy wierzą, że żyli dla idei.

Książkę wydano pięknie w twardej oprawie i z wieloma zdjęciami rodziny i najbliższych oraz ze wspinałym, świetnie oddającym zawartość, zdjęciem-niezdjęciem na okładce. Ta kompozycja to esencja kurpiowszczyzny, jest na niej wszystko: kręte drogi życia i piasek, przestrzeń krajobrazu i „niezłębiona dal”,

są też chmury, z których lada moment lunie deszcz, a błyskawica rozświetli ten nieco ponury krajobraz.

Ci, którzy będą tę książkę czytać, niech najpierw popatrzą na krzyż św. Zachariasza, który przecież nie za często stoi na kurpiowskich drogach, a tu jest symbolem łączenia religii, ludzi o różnych poglądach – znak, że Kurpie to narodek spokojny, tolerancyjny, taki, co to „cudzego nie chce i swojego nie da”, ale też zdalny „do bitki i wypitki”, gdyby ktoś zechciał im ich dobro odebrać.

I taki się ze stron książki wyłania Pajka Stanisław, co to „sam o sobie opowiedział dla potomności”. I nie tylko opowiedział, ale w aneksach pomieścił dorobek swojego życia, własne sentencje, różne o nim opinie innych, zaproszenia okazjonalne oraz odznaczenia i honorowe wyróżnienia. Aż trudno uwierzyć, że wszystko to on na swoich barkach dźwiga i się nie załamuje, mimo że zdrowie zaczyna „parcieć” – zwyczajnie, jak to na starość.

Jeszcze pożyjesz, mój dzielny Druhu, jeszcze Cię ta Kurpiowska Ziemia ociupinę ponosi.

Kazimierz Sopuch